

Recenzje

Maria Kądzielska

Chińskie marzenie – na marginesie książki *Wielki renesans* Bogdana Góralczyka

Bogdan Góralczyk, *Wielki renesans. Chińska transformacja i jej konsekwencje*, Wydawnictwo Akademickie Dialog, Warszawa 2018, ss. 586.

*Masakra 4 czerwca stała się cezurą:
przedtem wszyscy ślepo kochali kraj,
a potem wszyscy ślepo pokochali pieniądze.*
Liao Yiwu

Pekińska wiosna 1989 roku stanowiła potężną cezurę; nie ulega bowiem wątpliwości, że w latach osiemdziesiątych chińskie elity wierzyły w ideały i zwracały swój wzrok ku Zachodowi. Studenci na placu Tiananmen wnieśli styropianową kopię Statuy Wolności oraz domagali się wprowadzenia swobód demokratycznych, między innymi wolności demonstracji, zniesienia cenzury czy ujawnie-

Maria Kądzielska (ORCID 0000-0003-4153-9515) – doktorantka w Instytucie Filozofii Uniwersytetu Warszawskiego. Zajmuje się filozofią polityki, przede wszystkim konserwatyzmem brytyjskim oraz systemem politycznym w Singapurze. Ukończyła filozofię oraz filologię polską na Uniwersytecie Warszawskim, studiowała także na Wolnym Uniwersytecie (Freie Universität) w Berlinie. Dziennikarka prasowa i telewizyjna, związana z TVP Kultura i tygodnikiem „Do Rzeczy”. Pracowała także w tygodniku „Wprost”.

nia dochodów przywódców. Dziesięć lat później, w obliczu amerykańskiej interwencji w Jugosławii i ataku na chińską ambasadę w Belgradzie, ci sami chińscy studenci – choć już z młodszych roczników – zaatakowali amerykańskie przedstawicielstwa dyplomatyczne w Chinach, opowiadając się tym samym po stronie władzy centralnej. Dokonała się zatem wśród nich gruntowna przemiana mentalna. Książka Bogdana Góralczyka *Wielki renesans – chińska transformacja i jej konsekwencje* stanowi próbę odczytania chińskiej psychiki oraz udzielenia odpowiedzi na pytania: W jaki sposób myślą Chińczycy? Jak wyobrażają sobie własne państwo? Co stanowiło źródło zmian, a także jakie mają plany na przyszłość? Autor szuka odpowiedzi w przyczynach wewnętrznych – między innymi demonstracji na placu Tiananmen i jej pacyfikacji, jak również w przyczynach zewnętrznych, z których najważniejszą był upadek Związku Radzieckiego.

Debata na temat Chin – zarówno naukowa, jak i publicystyczna – staje się coraz bogatsza i wielogłosowa. Państwo Środka fascynuje swoją złożonością politologów, sinologów, ekonomistów, a także dziennikarzy. Zmiany, którym ulega chińska cywilizacja (w tym przypadku uproszczeniem jest pisanie o państwie) okazują się również niezwykle istotne z perspektywy filozofii polityki. Wypracowany przez Chińczyków odmienny model organizacji zarówno władzy, jak i zarządzania masami ludzkimi jawi się jako absolutnie unikatowy oraz – co ważne – niezwykle skuteczny. Choć, jak konstatuje Góralczyk, nie sposób powielić lub naśladować tamtejszej cywilizacji, to należy przede wszystkim starać się ją zrozumieć.

W czasie ostatniej dekady Chińska Republika Ludowa zyskała w Polsce i za granicą zarówno wielu zwolenników, jak i krytyków. Wśród nich szczególną uwagę należy zwrócić na pozycję Grahama Allisona *Skazani na wojnę? Czy Ameryka i Chiny unikną pułapki Tukidydesa?* (2018) będącą analizą zależności geopolitycznych między Stanami Zjednoczonymi a Chinami. W Polsce podobny klucz interpretacyjny przyjął Jacek Bartosiak w książce *Pacyfik i Eurazja. O wojnie* (2016). Cennej analizy chińskiego fenomenu finansowego

podjęli się dwaj francuscy ekonomiści, Antoine Brunet i Jean-Paul Guichard, w głośnej publikacji *Chiny światowym hegemonem? Imperializm ekonomiczny Państwa Środka* (2011), która stanowi głos krytyczny wobec próby chińskiej dominacji na rynkach międzynarodowych. Istotna jest również ocena amerykańskiego ekonomisty, jednego z głównych doradców prezydenta Donalda Trumpa, Petera Navarro, wyrażona w wydanej w 2016 roku książce *Death by China. Confronting the Dragon. A Global Call to Action* (Śmierć z rąk Chin. Powstrzymać smoka. Światowe wezwanie do działania), która wciąż nie doczekała się polskiego tłumaczenia. Wpływ tej publikacji można zaobserwować w kolejnych etapach trwającej obecnie wojny handlowej, która toczy się między Stanami Zjednoczonymi i Chińską Republiką Ludową. Wśród polskich pozycji nie sposób zignorować kontrowersyjnego głosu Grzegorza Kołodki zawartego w książce *Czy Chiny zbawią świat?* (2018), którą wyróżnia pewna apoteoza Państwa Środka, jak również trylogii Henryka Chołaja poświęconej współczesnym metamorfozom chińskiej gospodarki: *Powrót olbrzyma w globalnym świecie* (2011); *Chiny a świat. Współczesny chiński model ekonomiczny* (2014); *Chiński wariant społecznej gospodarki rynkowej* (2016). Wspólnym mianownikiem, który łączy wszystkie wymienione publikacje jest zrozumienie skali i doniosłości skoku, którego dokonały Chiny od czasów Mao po rządy Xi Jinpinga oraz świadomość chińskiego oddziaływania zarówno politycznego, ekonomicznego, kulturalnego, jak i militarnego na resztę świata. W ciągu niespełna trzydziestu lat kraj o populacji 1,35 mld osiągnął bowiem niezwykle wysokie tempo rozwoju gospodarczego, co pozwoliło mu na uzyskanie statusu supermocarstwa.

Książka Bogdana Góralczyka – zawierająca szczegółową analizę ostatnich siedmiu chińskich dekad – stanowi *Opus Magnum* jego dotychczasowych badań poświęconych Chinom. Publikacja stanowi efekt pracy całego życia Autora – jego działalności zarówno naukowej, jak i dyplomatycznej. Życie profesora Góralczyka – politologa, sinologa, dyplomaty i publicysty – w paradoksalny sposób splatało się z reformami w Państwie Środka. Po raz pierwszy odwiedził

Chiny w 1976 roku, następnie, w latach 1979–1980, spędził rok na wymianie studenckiej. W 1989 roku był świadkiem wydarzeń na placu Tiananmen. W latach 2003–2008 pełnił funkcję polskiego ambasadora w Tajlandii, akredytowanego także w Republice Filipin i Związku Mjanmy.

Autor nie zawarł w książce ani krytyki, ani apoteozy Chin. Nie stara się także zaszokować czytelnika perspektywą rychłego wybuchu wojny. Przede wszystkim w szczegółach zdaje sprawę z wydarzeń, o których polski odbiorca nie miał wcześniej wiedzy. Mimo to jednak zaznacza: „[...] w podejściu do Chin jesteśmy na własny subiektywizm skazani, bo jednych Chin po prostu nie ma, a my z natury rzeczy możemy dotrzeć tylko do ich części [...]. Nie oczekujmy więc o dzisiejszych Chinach jednej prawdy, bo takiej nie ma” (s. 8). Pracę Góralczyka różni od wszystkich wcześniej wymienionych książek skupienie na perspektywie chińskiej oraz odwołania do źródeł chińskojęzycznych, nierzadko w tłumaczeniu samego autora. Ukazuje ona nie tylko, w jaki sposób Zachód postrzega Chiny, ale także jak one oceniają same siebie oraz jak postrzegają cywilizację zachodnią, a przede wszystkim Stany Zjednoczone. Ze względu na unikatowość przeprowadzonej analizy można zaryzykować stwierdzenie, że doniosła praca Henry’ego Kissingera *O Chinach* (2011) w końcu doczekała się kontynuacji.

Wielki renesans to publikacja, która porządkuje wiedzę o Państwie Środka, wskazując na źródła modernizacji i reform. Autor przeprowadza szczegółową analizę wszystkich trzech ich etapów, by wreszcie ukazać ich konsekwencje zarówno w polityce wewnętrznej, jak i stosunkach międzynarodowych, rysując również określoną prognozę na przyszłość. Analiza wydarzeń dokonana jest na czterech płaszczyznach: politologicznej, ekonomicznej, geopolitycznej i sinologicznej. W pierwszym rodzaju analizy Autor pozostaje krytyczny wobec Chin, druga jest niezwykle pozytywna również z perspektywy zachodniej, trzecia ukazuje gigantyczny skok, którego dokonały Chiny z jednej z najbiedniejszych gospodarek do pretendenta na światowego hegemonia. Zachodni badacze Chin pozostają

przede wszystkim orientalistami, odwołującymi się do siebie nawzajem i powielającymi pewne stereotypy. Z tego powodu czwarta analiza stanowi o unikatowości tej publikacji na skalę światową, Autor sięga bowiem do źródeł chińskich, a nawet tylko chińskojęzycznych, zderzając ich opinie z zachodnimi. Zaletą książki jest również wartka narracja i lekki, choć nie potoczny styl, który zbliża Góralczyka bardziej do tradycji anglosaskiej niż kontynentalnej. Książka zawiera także glosariusz pozwalający na uporządkowanie podstawowych pojęcia, w ramach których przeprowadzana jest analiza Chin. Samo zapoznanie się z nim pozwala czytelnikowi na stworzenie bazy pojęciowej potrzebnej do zrozumienia chińskiej mentalności. *Wielki renesans* zafascynuje zarówno badacza, jak i laika.

Porządek wywodu książki opiera się na osi historycznej: od „1 października 1949 roku, gdy o godzinie 15 z tarasu na bramie Tiananmen, u wejścia do Zimowego Pałacu cesarskiego – Gugong – Zakazanego Miasta, przywódca KPCh Mao Zedong proklamował stworzenie nowego państwa” (s. 8) po wystąpienie Xi Jinpinga na Forum Ekonomicznym w Davos na początku 2017 roku, podczas którego otwarcie chwalił globalizację, wolny rynek i wolny handel. To niecałe siedemdziesiąt lat, podczas których cywilizacja chińska, w wyniku Wielkiego Skoku, osunęła się w największą biedę, a pomysł rewolucji kulturalnej Mao i zamiany wszystkich wsi w „dymarki świętokrzyskie” kosztował ludność chińską 40 mln istnień, po czasy współczesne, kiedy populacja Chin wynosi 21 proc. ludności świata, a – licząc samą podaż rąk do pracy – Chiny stanowią aż 25 proc. siły roboczej całego globu i szacuje się, że w roku 2020 chiński realny PKB wzrośnie do 18–20 proc. produktu światowego.

Kluczem do opisu Chin stały się dla Góralczyka reformy gospodarcze i społeczne, które wyprowadziły Państwo Środka z czasów komunizmu do współczesnej świetności. Autor ukazuje procesy ekonomiczne i światopoglądowe, które musiały nastąpić, aby opisywany skok był w ogóle możliwy. Porządek wywodu w książce ma charakter chronologiczny: po kolei analizowane są źródła modernizacji i reform, następnie trzy etapy pierwszej reformy, druga reforma

oraz czasy współczesnych rządów Xi Jinpinga, które Góralczyk wyróżnia jako rozpoczęcie trzeciej ery rozwoju Chin. Jego metoda pracy pozwala na stworzenie punktowego podsumowania źródeł i efektów każdej z reform, co dokonywane jest w prosty sposób, w punktach – takie rozwiązanie pozwala czytelnikowi na uporządkowanie źródeł i procesów zmian, które po kolei następowały zarówno na płaszczyźnie politycznej, jak i ekonomicznej. Wielką zaletą *Wielkiego renesansu* położenie przez Autora nacisku na zrozumienie czasów współczesnych. O ile bowiem przeprowadzone przez niego analizy historyczne w pewnym stopniu pokrywają się z tymi, które możemy znaleźć w książce Henry’ego Kissingera, o tyle niemal połowa dzieła Góralczyka pozostaje całkowicie unikatowa ze względu na swoją aktualność. Jest to polityczna analiza procesów, których sam czytelnik (zakładając, że ma więcej niż dziesięć lat) był świadkiem. Ostatni rozdział, zatytułowany *Świat chiński czy świat z Chinami?* stanowi próbę antycypacji dalszego rozwoju Chin. Czy jest możliwe, aby przyjęły model singapurski? Autor odpowiada, że nie. Dopiero jednak lektura całej książki pozwala zrozumieć, na czym opiera on swoją ocenę.

Wielki renesans rozpoczyna analiza rewolucji kulturalnej, która – będąc jedną z najciemniejszych kart Chin w XX wieku – pełni również rolę źródła reform, które miały nastąpić później. Autor (nie wprost) formułuje tezę, że gdyby reformy gospodarcze Mao nie spotkały się z tak wielką klęską, jaką była rewolucja kulturalna, część elit chińskich nigdy nie porzuciłaby komunistycznych marzeń. Aż trudno sobie wyobrazić, jak to było możliwe, że w 1958 roku ludność wiejska w Chinach masowo umierała z głodu i – jak stwierdził cytowany przez Góralczyka chiński autor z Kantonu, Yuan Longping – był to rodzaj chińskiego Holokaustu. Góralczyk przywołuje świadectwo uczestnika tych wydarzeń: „Zjedliśmy wszystko – korę z drzew, trawę i liście, takie rzeczy, których nawet zwierzęta nie chciały tknąć. Wiele osób zmarło na skutek zatrucia pokarmowego. Pewnego dnia trzy osoby z mojej grupy upadły martwe przy drodze. [...] Musieliśmy głęboko zakopać ciała, bo inaczej znów by ich

wyciągnięto. Ludzie rzucali się na wszystko” (s. 28). Mao za cenę produkcji 12 ton niskiej jakości żelaza doprowadził Chiny niemal do upadku. Nie przez przypadek Góralczyk tak wyraziście uwypukla dobrze nam znane fakty historyczne. Rewolucja kulturalna ukazuje cały paradoks postaci przewodniczącego Komunistycznej Partii Chin, który – będąc jednym z największych oprawców ludności chińskiej – jednocześnie stał się twórcą obecnie panującej „dynastii” spod znaku KPCh. Również jako mąż stanu napelił Chińczyków poczuciem dumy, kreśląc przed nimi obraz silnego państwa, o wielkich tradycjach, ambicjach i potencjale. Mechanizm ten ukazuje, jak wiele Chińczycy są w stanie wybaczyć swoim przywódcom za cenę przywrócenia im poczucia wielkości (co pozostaje aktualne również w kontekście Xi Jinpinga). W tym względzie autor cytuje za jednym z członków partii, a następnie jej zażartym krytykiem, Li Rui: „Dopóki istnieje Partia, będzie trwał wpływ Mao” (s. 37).

Choć w przypadku pracy naukowej trudno wskazywać na postać głównego bohatera, to omawiana książka takiego posiada. Jest nim bez wątpienia Deng Xiaoping – ojciec chińskich reform oraz osoba stanowiąca most jednoczący Chiny komunistyczne z tymi kapitalistycznymi. Jeśli należałoby wskazać autora chińskiego cudu gospodarczego, to byłby nim właśnie Deng. Jego rolę azjatyckiego męża stanu można porównać jedynie do pierwszego premiera Singapuru – Lee Kuan Yewa (prywatnie byli przyjaciółmi). Góralczyk nie ukrywa sympatii i podziwu dla tego polityka: „Deng był autokrata, trzeźwym pragmatykiem, oceniającym rzeczywistość na podstawie ogromnego własnego doświadczenia, a nie teoretycznych formuł czy ideologicznych zakłęb. Był wizjonerem, ale jednocześnie w większym stopniu dobrym gospodarzem” (s. 67). To on w 1962 roku, wraz z Zhou Enlaiem i Liu Schaoqim, podjął się reanimacji gospodarki po „wielkim skoku”. Stworzyli pragmatyczne trio, modernizując rolnictwo, przemysł, obronę narodową i edukację. Deng ukuł wówczas swoje najślawniejsze hasło, będące jednocześnie wyrazem pragmatycznego podejścia do życia, które następnie wszczepił w chińską duszę: „Nieważne, czy kot jest biały, czy czarny, ważne, że łowi myszy”

(s. 30). Po sukcesie pragmatycznego zwrotu trzej reformatorzy zostali brutalnie odsunięci od władzy przez Mao. Deng Xiaoping trafił do aresztu domowego, gdzie został pozbawiony środków do życia i musiał się wyżywić z uprawy ogródka. Prócz tego pracował w pobliskim zakładzie jako monter i ślusarz. Żył na całkowitym wygnaniu, odcięty od świata zewnętrznego. Tak egzystował wraz z rodziną przez kilka lat, do łask Mao wrócił dopiero po zdradzie marszałka Lin Biao.

Świadomość nietrwałości władzy towarzyszyła wszystkim przywódcom Chin. Dotkliwie doświadczył tego również Xi Jinping. Jego ojciec, Xi Zhongxun, pełnił obowiązki wicepremiera Chin w latach 1959–1962. Następnie został wraz z rodziną zesłany do prowincji Fuping. Siostra Xi nie wytrzymała tej sytuacji i popełniła samobójstwo. Zhongxun wrócił do łask dopiero po przejściu władzy przez Deng Xiaopinga. Choć Góralczyk wprost nie formułuje takiej tezy, to wyłania się ona ze sposobu prezentowania faktów. Skrajna bieda i doświadczenie nieugiętej władzy jednostki wyleczyły Denga i część chińskich elit z komunistycznych marzeń, a tym samym uczyniły z nich zażartych pragmatyków. Deng Xiaoping bez brutalnej lekcji, którą otrzymał, mógłby nigdy nie zostać tak nieprzejednanym reformatorem, a tym samym nie doprowadziłby Chin do obecnego sukcesu.

Gdy 25 grudnia 1991 roku Michaił Gorbaczow zdjął czerwoną gwiazdę z gmachu Kremla, chińskie elity zadały sobie pytanie o własną przyszłość. „Związek Radziecki to nasze jutro” – głosiła chińska propaganda. Jaka zatem będzie przyszłość Państwa Środka, skoro ZSRR upadł? Wówczas Deng posunął się jeszcze krok dalej i podjął decyzję o przemianie chińskiej gospodarki socjalistycznej w kapitalistyczną oraz włączeniu jej w światowy rynek. Dokonał politycznej rehabilitacji ekonomisty Zhu Rongji, który stał się głównym egzekutorem reformy gospodarki. Deng przyjął za wzór model japoński i podjął się realizacji koncepcji państwa rozwojowego. Odrzucił proponowane przez Amerykanów rozwiązanie łączenia liberalizacji gospodarczej z polityczną, deklarowane w „konsensusie z Waszyngtonu”, podjął natomiast decyzję o powieleniu koncepcji „czterech

małych azjatyckich smoków”. Wzorem dla Denga stał się przede wszystkim Singapur, łączący wolny rynek z interwencjonizmem państwowym: „Zhu Ronhji zaproponował jeszcze inną wielką strategię, która stała się głośna, a potem brzemienne w skutki: *zhua da fang xiao*, czyli «objąć opieką wielkich, a puścić wolno małych»” (s. 180). Zaowocowała ona natychmiastowym rozwojem małych i średnich przedsiębiorstw oraz sektora usług.

Zaletą książki Bogdana Góralczyka jest porządkowanie w punktach szczegółów i składowych poszczególnych przemian. Również reformę od komunizmu do kapitalizmu możemy prześledzić krok po kroku. Autor z obserwacji podejmowanych decyzji gospodarczych wysuwa ogólną tezę polityczną, uznając, że powodem, dla którego Komunistyczna Partia Chin wciąż rządzi i prawdopodobnie dalej utrzyma się przy władzy, jest właśnie jej niebywała zdolność do adaptacji, której nie posiadały partie komunistyczne innych państw.

Wniosek z teorii zarządzania państwem, który się nasuwa z tej obserwacji, to złamanie związku między systemem politycznym a systemem gospodarczym. Chiny dokonały czegoś, co wydawało się Miltonowi Friedmanowi czy Friedrichowi Hayekowi niemożliwe: pokazały, że gospodarka wolnorynkowa nie musi iść w parze z systemem demokratycznym. Więcej – że może się ona rozwijać nawet efektywniej niż w republice. Wzrost potęgi Chin stanowi bez wątpienia najważniejsze zjawisko polityczne w XXI wieku. Jak wielka zmiana dokonała się w tym kraju czasie życia jednego pokolenia, ukazuje zamieszczony przez Autora wykres przedstawiający procent społeczeństwa żyjący w skrajnej biedzie. W 1978 roku za mniej niż 2 dolary dziennie żyło 90 proc. chińskiego społeczeństwa, w 2018 roku zaś – tylko 1 proc. Chińczycy dokonali olbrzymiej zmiany jakościowej, która nie miała precedensu nigdzie na świecie. Góralczyk pisze o unikatowości chińskiego paradygmatu rozwojowego. Zdaniem autora opiera on się na następujących założeniach: (1) wyzbycie się ideologii i absolutnie pragmatyczne podejście do reform, „praktyka jest jedynym kryterium prawdy”; (2) stopniowe i elastyczne wprowadzanie zmian, bez gwałtownych reform; (3) zachowanie interwen-

cjonizmu państwowego w strategicznych dziedzinach gospodarki; (4) szerokie otwarcie rynku na obcy kapitał; (5) łączenie transformacji wewnętrznej z procesami globalizacji; (6) wolność gospodarza połączona z rządami autorytarnymi; (7) rządy merytokracji – starannie dobranych i wykształconych elit, a nie kadr czysto partyjnych; (8) odrzucenie wzorca zachodniej liberalnej demokracji (s. 264–266). Jeśli chcielibyśmy wydobyć z tych założeń ogólną zasadę chińskiej modernizacji, to byłby nią radykalny pragmatyzm – to praktyczne podejście pełni rolę absolutnie decydującą. Nie jest to zatem system, który miałby spełniać założenia jakiegoś teoretycznego modelu (nawet gospodarki wolnorynkowej), ale cechuje go wprowadzanie elastycznych zmian, których jedynym celem jest sukces.

Autor *Wielkiego renesansu* naświetla w swojej analizie chińskie podejście do czasu i planowania, tak odmienne od zachodniego. Perspektywa przyszłości budowana przez przywódców Komunistycznej Partii Chin nie odnosi się do najbliższych lat bądź dekady, ale wybiega w kolejne pokolenia. Ucieleśnieniem tego sposobu myślenia był właśnie Deng Xiaoping. Choć ten mąż stanu zmarł w 1997 roku w wieku 93 lat, pozostawił po sobie polityczny testament. Sformułował bowiem dla ChRL strategię na przyszłość w postaci „Konstytucji 28 znaków” (*ershiba xianfa*). Warto przytoczyć jej treść w całości: „1. Uważnie obserwować i chłodno analizować sytuację (u siebie i u innych); 2. Starać się wносить swój wkład (w proces reform i otwarcia); 3. Twardo stąpać po ziemi i stanowczo bronić swoich interesów; 4. Podchodzić do dokonujących się zmian spokojnie i z pewnością siebie; 5. Zachować ostrożność i nie wywyższać się; 6. Nie usiłować być liderem; 7. Ukrywać własne możliwości i zamiary” (s. 161). Czy można uznać tę koncepcję za przykład chińskiego realizmu politycznego? Z pewnością wpisuje się ona w machiaweliczny postulat bycia lisem¹, drugi zaś człon słynnej maksymy modyfikuje w postać:

¹ „Przeto księżę, zmuszony umieć posługiwać się dobrze naturą zwierząt, powinien spośród nich wziąć za wzór lisa i lwa, albowiem lew nie umie unikać sidła, a lis bronić się przed wilkami. Trzeba przeto być lisem, by wiedzieć, co sidła, i lwem, by postrach budzić u wilków. Nie rozumieją się na rzeczy ci, którzy wzorują się wyłącznie na lwie”. N. Machiavelli, *Księżę*, rozdz. XVIII, tłum. Cz. Nanke, <https://docer.pl/doc/x0x0xsv> (przyp. red.)

„hamowania w sobie lwa”. Wyłania się z niej również silne poczucie wspólnoty, w którym każda jednostka powinna myśleć również w kategoriach dobrobytu państwa.

Z perspektywy filozofii polityki obiektem naszego zainteresowania jest przede wszystkim sposób sprawowania władzy. Jaki zatem system panuje w Państwie Środka? Góralczyk stara się ukazać chiński dyskurs w całej swojej złożoności różnych szkół zarządzania. Dowodzi, że w Chinach nie ma jedności myślenia w kwestii koncepcji kierowania państwem. Najbardziej dominującą tendencją jest powrót do konfucjanizmu w nowej formie. Stanowi on idealne narzędzie partii: ma charakter hierarchiczny, patriarchalny, autorytarny i niedemokratyczny. Wcześniej zastosował go Lee Kuan Yew w Singapurze. Deng Xiaoping polecał chińskim ministrom go naśladować. W związku z tym w latach dziewięćdziesiątych nastąpił w Chinach wyraźny renesans konfucjanizmu. Trudno jednoznacznie określić, czym jest konfucjanizm. Według europejskich kryteriów jest to mieszanina pojęć religijnych, społecznych, ekonomicznych, etycznych i obyczajowych tworzących spójny, choć nie do końca zdefiniowany światopogląd. Konfucjanizm postuluje przywrócenie tradycyjnych „zależności społecznych” (*wulun*) – syna od ojca, żony od męża, młodszego brata od starszego, podwładnego od panującego, przyjaciela od przyjaciela – oraz stworzenie na podstawie zasad *ren* (humanitarność), *yi* (sprawiedliwość), *li* (rytuał, etykieta) hierarchii społecznej, w której każdy zajmowałby z góry określone miejsce, wyznaczające mu określone formy zachowania. W rozumieniu Konfucjusza program ten miał prowadzić do realizacji wizji „społeczeństwa współpracującego”, którego wzorem i podstawą miała się stać rodzina. Celem tego modelu było kształtowanie „ludzi szlachetnych”, mających pomagać władcom w rządach. Odzwierciedleniem opisanych zależności społecznych miałyby być również zależności władzy. Relacja, która panuje między synem a ojcem powinna panować również między władcą a ludem, a we współczesnym rozumieniu – między rządem a społeczeństwem.

W latach siedemdziesiątych XX wieku stworzył się chiński model polityczny, któremu Góralczyk nadał nazwę merytokracji. W jego ramach utrzymano komunistyczne dekoracje – sierp i młot, nazwę Komunistyczna Partia Chin czy odśpiewywanie *Międzynarodówki* na początku zjazdów partii – ale włożono w niego treści konfucjańskie. Jest to unikatowy model polityczny, niemożliwy do zastosowania w Europie. Według Autora składowymi chińskich rządów merytokratycznych są: 1. Główny Przywódca (dotychczasowy sekretarz generalny); 2. Główny Wykonawca (premier); 3. Zbiorowy Cesarz, któremu nadano formalną nazwę: Stały Komitet Biura Politycznego Komitetu Centralnego KPCh; 4. Ścisła selekcja – trudny awans w strukturze politycznej; 5. Ograniczoność kadencji – zasiadanie w szeregach Zbiorowego Cesarza jest ograniczone do dwóch pięcioletnich kadencji; 6. Ograniczenia wiekowe – Stały Komitet narzuca swoim członkom granicę wieku, można w nim zasiadać do osiągnięcia 68 lat. Do tych czarno na białym spisanych zasad funkcjonowania państwa, Deng dodał jeszcze jeden praktyczny wymóg, jakim jest obowiązek, aby każda kolejna generacja przywódców była młodsza i lepiej wykształcona od poprzedniej. Na takich zasadach opiera się chiński ustrój merytokracji – inaczej: rządów ekspertów.

Z książki Bogdana Góralczyka jasno wylania się konstatacja, że Chiny nigdy nie staną się demokracją i nie należy tego od nich oczekiwać. Celnie to sformułował wspomniany już Lee Kuan Yew (pierwszy premier Singapuru) w wywiadzie z Grahamem Allisonem: „Chiny nie zamierzają stać się liberalną demokracją. Gdyby się nią stały, to upadną. Mam co do tego całkowitą pewność, a rozumie to również chińska inteligencja. Jeśli ktoś wierzy, że w Chinach może dojść do jakiejś rewolucji na rzecz demokracji, to jest w błędzie. Gdzie są teraz studenci z placu Tiananmen? Nie liczą się. Naród chiński chce odrodzonych Chin”².

Książka *Wielki renesans. Chińska transformacja i jej konsekwencje* pozostaje przede wszystkim bardzo aktualna. W jej drugiej części

² G. Allison, R.D. Blackwill, A. Wyne, *Chiny, Stany Zjednoczone i świat w oczach wielkiego mistrza Lee Kuan Yewa*, tłum. H. Bińczak, Kurhaus Publishing, Warszawa 2014, s.41.

Autor skupił się na przemianach i wzroście gospodarczym od lat dziewięćdziesiątych do dziś. Jest to opis realizacji programu, który Góralczyk nazywa „chińskim marzeniem”. Do czasów Xi Jingpinga Chiny realizowały model pokojowego rozwoju. Od momentu objęcia władzy przez nowego przywódcę dokonała się kolejna rewolucja. Nowy plan Xi przywraca Chińczykom dumę i poczucie siły. Autor tłumaczy, w jaki sposób Xi Jinping złamał testament Deng Xiaopinga w marcu 2018 roku, kiedy to zniósł wymóg zasiadania na najwyższych stanowiskach tylko przez dwie kadencje. Na tej samej sesji parlamentu posłowie zatwierdzili szeroko zakrojone reformy mające umocnić siłę i wszechobecność partii komunistycznej.

Analizę polskiego sinologa potwierdzają opinie badaczy zagranicznych. Na przykład Andrew J. Nathan z nowojorskiego uniwersytetu Columbia następująco ocenił działania Xi Jingpinga: „Xi wyłonił się jako rewanż Mao nad Dengiem. Deng uczynił bowiem to, czego Mao się obawiał, że zrobią jego następcy – zakończył permanentną rewolucję. Natomiast Xi zrobił dokładnie to, czego najbardziej obawiał się w stosunku do swoich sukcesorów Deng – odnowił jednoosobowe rządy”³. Jak udowodnił chińsko-amerykański ekspert z Waszyngtonu, Cheng Li, w szczegółowym studium poświęconym Xi Jingpingowi, jego najbliżsi doradcy w sprawach wewnętrznych – Huang Kunming, Li Shulei czy nawet ideolog piszący jego przemówienia He Yiting – opowiadają się za powrotem do marksizmu albo pragną renesansu tradycyjnego konfucjanizmu. Ze względu na to drażliwe zagadnienia – czyli wolność prasy, swobody obywatelskie, niezależność sądownictwa czy tworzenie społeczeństwa obywatelskiego – nie są wprowadzane do oficjalnego dyskursu politycznego. Przekonanie, że Chiny kiedykolwiek mogłyby się stać liberalną demokracją jest z góry błędne i Xi Jinping nie będzie prowadził dialogu z politykami, którzy oczekują takiego modelu od Państwa Środka⁴. Świetnie rozumiał to wspomniany już Lee Kuan Yew.

³ A.J. Nathan, *China. Back to the Future*, The New York Review of Books, 10 maja 2018, <https://www.nybooks.com/articles/2018/05/10/china-back-to-the-future/> (dostęp: grudzień 2019).

⁴ Zob. Cheng Li, *Chinese Politics in the Xi Jinping Era. Reassessing Collective Leadership*, Brookings Institution Press, Washington 2016.

Według diagnozy Bogdana Góralczyka obecnie przed Chinami stoi największe wyzwanie – przejście od ilości do jakości. Pragną one bowiem stać się nie tylko liderem ekonomicznym i militarnym, lecz również technologicznym. Politykę Państwa Środka cechuje niezgoda na dyktat Zachodu, przede wszystkim Stanów Zjednoczonych. Wyraża się ona w powiedzeniu: „To, co chińskie jest istotą, a to, co zachodnie jest tylko uzupełnieniem”. Czy Chiny staną się nowym światowym hegemonem? Czy prześcigną Stany Zjednoczone? Autor książki pyta: „[...] czy możliwy jest świat urządzony na modłę chińską, czy zanoszą się na *Pax Sinica*? Bo przecież niektórzy biznesmeni czy nawet eksperci, szczególnie w Afryce i Azji, z podziwem i zazdrością patrzą na niebywałe chińskie sukcesy [...]” (s. 539). Nie jest to jednak jedyny model rozwoju stosunków amerykańsko-chińskich. Eksperci zajmujący się Chinami – od Grahama Allisona ze Stanów Zjednoczonych, przez Martina Jacques’a z Wielkiej Brytanii, po byłego premiera Australii Kevina Rudda – jednogłośnie postulują rodzaj symbiozy między Państwem Środka a Zachodem, który miałby zaowocować jako zupełnie nowy model cywilizacyjny. Może to jednak są jedynie naiwne rozważania myślicieli politycznych, którzy boją się rozwoju rywalizacji między mocarstwami?

W ostatnich miesiącach stosunki między Stanami Zjednoczonymi a Chińską Republiką Ludową wyraźnie się zaostrzyły. Obecna sytuacja jest dalekim pokłosiem zmiany w stosunkach amerykańsko-chińskich, która nastąpiła w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku za prezydentury Richarda Nixona. Jej architektem był Henry Kissinger, który doprowadził do gospodarczego i częściowo politycznego otwarcia się Stanów Zjednoczonych na Chiny. Chodziło wówczas zarówno o wygranie chińskiej karty przeciw Związkowi Radzieckiemu, jak i o wzmocnienie amerykańskich interesów gospodarczych. Rezultatem wielu dziesiątków lat pogłębiania ekonomicznych więzi między oboma krajami jest obecnie gospodarczy twór nazywany przez niektórych ekonomistów „Chimeryką”. Jednak w ostatnich latach punkt ciężkości zaczął się przesuwać ze starego hegemonu na Chiny. Ta młoda kapitalistyczna gospodarka uzyska-

ła tak gigantyczną nadwyżkę w handlu ze Stanami Zjednoczonymi, że prędzej czy później należało się spodziewać jakiejś reakcji ze strony władz amerykańskich. Jedno jest jednak pewne: Chiny nie dadzą się ponownie zepchnąć w „Wiek Upokorzenia”. Stały się pełnoprawnym partnerem dla Zachodu – zarówno gospodarczym, jak i politycznym.

Niezależnie od wyniku wojny handlowej między dwoma mocarstwami azjatycki głos będzie się coraz bardziej liczył na arenie międzynarodowej, a tym samym również w Polsce. Pierwszy raz w historii świata, w wyniku pogłębiającej się globalizacji, cywilizacja zachodnia i cywilizacja chińska nieodwracalnie zbliżyły się do siebie. Nieuchronnie będzie to miało przełożenie na wymianę kulturalną i naukową. Czy filozofowie polityki powinny włączyć w swój obszar badań dzieła Konfucjusza i sięgać po innych chińskich autorów? Z pewnością tak. Półtoramiliardowe społeczeństwo, którego coraz więcej członków zdobywa wyższe wykształcenie, tworzy intelektualną siłę, która wprowadza zmianę w sposobie myślenia również o państwie i organizacji władzy. Państwo Środka stanowi dla nas wyzwanie – zarówno ekonomiczne, jak i kulturalne – którego nie wolno zignorować.